

Tajemnicza śmierć gangstera w areszcie

29 października 2012

Artur B., ps. „Artuś” to łącznik karteli narkotykowych. Mógłby być bardzo cennym świadkiem. Niestety w sierpniu, w dziwnych okolicznościach, zmarł. Do śmierci doszło w Zakładzie Karnym w Sztumie. Informacja przez wiele tygodni była utrzymywana w ścisłej tajemnicy.

„Zmarł po upadku z pryczy, mimo zainstalowanej w celi kamery” – pisze portal wyborcza.pl, który ujawnił skandal. Okolicznościami tajemniczej śmierci zajmuje się teraz Prokuratura Apelacyjna w Białymstoku. – Śmierć „Artusia” to wielka wpadka organów ścigania. Ten człowiek miał potężną wiedzę o narkobiznesie nie tylko w Polsce, ale i w Europie – mówi informator portalu.

Wprawdzie Artur B. odmawiał współpracy, lecz i tak ogromnie dziwi, że nie nadano mu statusu więźnia szczególnie chronionego. „Artuś” był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania, wpadł w kwietniu w Hiszpanii, a w czerwcu odbyła się jego ekstradycja do Polski. Trafił najpierw do gdańskiego aresztu, a później Zakładu Karnego w Sztumie. Trzymano go w jednoosobowej, monitorowanej przez całą dobę celi.

„Od początku uskarżał się na problemy w przyjmowaniu posiłków. Co zjadł – wkrótce wymiotował” – pisze portal, który ujawnił aferę. Stan gangstera pogarszał się. Przewieziono go do oddziału więziennego Zakładu Karnego w Czarnem, ale 14 sierpnia wrócił do Sztumu. Następnego dnia „przewrócił się w celi i uderzył głową o ścianę”. 22 sierpnia zmarł. „Lekarze stwierdzili u niego liczne krwaki mózgowie – tak jakby wielokrotnie był uderzany w głowę” – twierdzi wyborcza.pl.

Opracowanie: gb

Na podstawie: wyborcza.pl

Źródło: [Niezalezna.pl](https://niezalezna.pl)